

Jakub Olchowski

## Rosyjskie zbrodnie i ich kontekst międzynarodowy

**Rosja kontynuuje na Ukrainie wielokrotnie stosowaną w innych konfliktach politykę terroru, dopuszczając się morderstw, gwałtów, grabieży, deportacji oraz ostrzeliwując obiekty cywilne. Reakcje międzynarodowe są zróżnicowane, co wynika m.in. z tezy, wspieranej przez rosyjską propagandę, że Zachód także dopuszczał się zbrodni wojennych. Ukaranie zbrodni rosyjskich będzie testem dla społeczności międzynarodowej i często krytykowanej ONZ, stanowiącej fundament globalnego systemu bezpieczeństwa zbiorowego.**

**Fałszywy symetryzm.** Państwa zachodnie potępiły rosyjskie zbrodnie na Ukrainie. W innych częściach świata reakcje były jednak zróżnicowane i niejednoznaczne. Rezolucję Zgromadzenia Ogólnego ONZ, potępiającą agresję Rosji, poparło 141 państw, ale było to rezultatem wzmożonych wysiłków dyplomatycznych (także Polski) i presji Zachodu. Ambiwalentność postaw wielu państw Ameryki Płd., Afryki czy Azji nie wynika zazwyczaj z ich prorosyjskich sympatii, ale z antyzachodnich nastrojów – Zachód bywa często postrzegany jako agresywny i (post)imperialistyczny inicjator wielu wojen. Narrację tę zresztą konsekwentnie i od lat lansuje globalnie rosyjska propaganda, starająca się przy tym przedstawić Ukrainę jako przestępczy („nazistowski”) reżim i zaprzeczająca, również konsekwentnie, jakimkolwiek swoim zbrodniom. Efektem jest swoisty symetryzm: twierdzenie, że Rosja nie robi niczego, czego nie miałby na sumieniu Zachód. Jest to jednak teza fałszywa: mimo że w istocie państwa Zachodu brały i biorą udział w różnych konfliktach, przy czym zdarzały się także nierzadko przypadki zbrodni wojennych, różni się to jednak diametralnie od działań Rosji.

W przypadku Rosji, co warunkowane jest wieloma czynnikami, masowa przemoc wobec ludności cywilnej i zbrodnie popełniane z premedytacją są immanentną częścią instrumentarium politycznego, niezmiennie od stuleci. Działania wobec Ukrainy mają charakter systemowy, a ich celem jest zniszczenie narodu i tożsamości ukraińskiej (wyartykułował to jasno m.in. Dmitrij Miedwiediew, wzywając do „deukrainizacji Ukrainy” i „likwidacji nazistów”). Doraźnie chodzi także o zastraszenie i ukaranie antyrosyjskiego „sztucznego tworu”, jakim jest – według władz i znacznej części społeczeństwa rosyjskiego – Ukraina. Towarzyszy temu intensywny proces dehumanizowania Ukraińców, co przywołuje często skojarzenia z Hołodomorem, tak na poziomie działań rosyjskich władz, jak i reakcji społeczeństwa rosyjskiego oraz środowisk prorosyjskich poza Rosją.

**Rosyjskie zbrodnie.** Zarówno władze Ukrainy, jak i wielu dziennikarzy, organizacje (ONZ, Czerwony Krzyż, Human Rights Watch, Ukrainian Prism i wiele innych), a także służby wywiadowcze potwierdzają, że w trakcie agresji przeciw Ukrainie działania Rosji naruszają obowiązujące normy prawa międzynarodowego, w tym Konwencję NZ w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa (którą Rosja ratyfikowała). Katalog zbrodni popełnianych przez Rosję jest szeroki ([„Komentarze IeŚ”, nr 564](#)). Siły rosyjskie dopuszczały się masowych egzekucji cywilów, poddawały ich torturom (wg strony ukraińskiej są to „niezliczone przypadki”), bezustannie ostrzeliwują i bombardują obiekty cywilne. Zniszczono bądź uszkodzono ponad 600 placówek medycznych i niemal 400 aptek, a także prawie 2 tys. placówek edukacyjnych (stan na koniec maja 2022). Rosjanie blokują korytarze humanitarne, strzelają do przypadkowych osób i samochodów, którymi ludzie starają się opuścić strefy walk. Kraj został zaminowany – według szacunków rozminowanie może zająć od 5 do 10 lat.

Liczba cywilnych ofiar śmiertelnych jest trudna do oszacowania – część z nich wciąż spoczywa w masowych grobach, pod gruzami. Obecnie nie wiadomo, jak dokładnie pod tym względem wygląda sytuacja na obszarach okupowanych przez Rosję. Według ONZ jest ponad 4 tys. ofiar śmiertelnych (w tym prawie 250 dzieci) oraz niemal 5 tys. rannych. Są to jednak prawdopodobnie dane mocno zaniżone – niewykluczone, że w samym Mariupolu ofiar jest więcej, a tylko w obwodzie kijowskim znaleziono ponad 1300 ciał. Wojenny chaos generuje wiele niejasnych

doniesień, ponadto Rosjanie mają zacierać ślady, np. pałac zwłoki ofiar. Według władz ukraińskich liczba ofiar cywilnych dziesięciokrotnie przewyższa liczbę poległych wojskowych, co jednak należy traktować z ostrożnością. Wiadomo natomiast, że rosyjska armia dopuszcza się masowych gwałtów, także na dzieciach – znane są setki takich przypadków, a są to dane niepełne.

Na okupowanych przez Rosjan terytoriach ludność jest traktowana brutalnie. Dochodzi do porwań, brania zakładników, aresztowań i przetrzymywania w niehumanitarnych warunkach. Dotyczy to zarówno lokalnych elit (polityków, działaczy społecznych, dziennikarzy, nauczycieli), jak i wszystkich osób, które Rosja uznaje za potencjalnie niebezpieczne (np. weteranów) – nierzadko przygotowane są listy takich osób, jak miało to w zwyczaju NKWD i jak działo się też na Donbasie po 2014 r. W szkołach wprowadza się przymusowo rosyjskie programy nauczania i symbolikę rosyjską (np. „gieorgijewki”). Ludność ukraińska jest także siłą deportowana do Rosji. Według władz ukraińskich dotyczy to już ponad 1,3 mln Ukraińców (w tym 200 tys. dzieci), którzy po przejściu przez obozy filtracyjne zsyłani są do odległych regionów Rosji.

Ponadto, atakowana jest infrastruktura – fabryki, transport, magazyny. Niektóre miejscowości (Mariupol, Rubiżne) zostały praktycznie całkowicie zniszczone ([„Komentarze IEŚ”, nr 610](#) i [„Komentarze IEŚ”, nr 611](#)). Rosjanie dopuszczają się też kulturobójstwa, tj. niszczą materialne i niematerialne dziedzictwo kulturowe Ukrainy – co także jest złamaniem prawa międzynarodowego ([„Komentarze IEŚ”, nr 595](#)), podobnie jak przestępstwa przeciwko środowisku naturalnemu ([„Komentarze IEŚ”, nr 605](#) i [„Komentarze IEŚ”, nr 606](#)). Należy do tego dodać blokowanie kampanii siewnej, niszczenie bądź wywożenie zboża i innej żywności, kradzież maszyn rolniczych ([„Komentarze IEŚ”, nr 575](#)). Rosjanie kradną zresztą wszystko – od zegarków przez meble, rowery i sprzęt AGD po samochody.

Odpowiedzialność. Wiele powyższych czynów może być kwalifikowanych jednocześnie jako zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciwko ludzkości i ludobójstwo – w tym ostatnim przypadku kluczowa jest nie skala, a sposób działania i motywacja. Od początku wojny Ukraina prowadzi w tej sprawie śledztwo – zapadły już pierwsze wyroki wobec rosyjskich żołnierzy, odpowiedzialnych za zbrodnie (dożywocie i 12 lat więzienia), kilkadziesiąt procesów wkrótce się odbędzie, prowadzonych jest też ok. 13 tys. postępowań karnych. To ważny sygnał, że sprawcy nie mogą czuć się bezkarni. Istotne będzie także zaangażowanie międzynarodowe. Na Ukrainę udało się 42 śledczych i kryminologów Międzynarodowego Trybunału Karnego, którego jurysdykcja obejmuje czyny popełnione na Ukrainie (nie ma zatem znaczenia, że Rosja nie jest stroną Statutu Rzymskiego). MTK miał dotychczas opinię niezbyt skutecznego, m.in. właśnie z powodu braku ratyfikacji statutu przez wiele państw oraz braku dostępu do obszarów objętych konfliktami. W przypadku Ukrainy ten problem jednak nie występuje. Ukaranie rosyjskich zbrodni będzie istotnym testem wiarygodności nie tylko MTK, ale i ONZ – presja polityczna i zawieszenie Rosji w prawach członka Rady Praw Człowieka ONZ są istotne, ale daleko niewystarczające.

Ponadto Unia Europejska, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zapowiedziały utworzenie grupy, której celem będzie postawienie przed sądem sprawców zbrodni. Z Ukrainą współpracują też eksperci medycyny sądowej i prokuratorzy, m.in. z Holandii, Francji i Polski. Wiele jest jednak opinii, że zbrodnie wojenne popełnione na Ukrainie powinny zostać osądzone przez osobny trybunał, powołany w tym celu.

**Wnioski.** Biorąc pod uwagę skalę, zakres i intencje, nie ma żadnej symetrii między działaniami militarnymi państw zachodnich i skrajną brutalnością wojsk rosyjskich oraz stopniem lekceważenia przez Rosję prawa międzynarodowego i podstawowych zasad, regulujących stosunki międzynarodowe. Symbolicznym tego dowodem było ostrzelanie Kijowa w czasie wizyty sekretarza generalnego ONZ. Działania Rosji nie są jednak zaskakujące – mają charakter systemowy i prowadzone są w poczuciu bezkarności oraz z premedytacją, w celu zastraszenia, upokorzenia i zdehumanizowania Ukrainy, a także zwiększenia fali uchodźców. Stosuje się przy tym metody znane tak z okresu II wojny światowej, jak i późniejszych wojen z udziałem ZSRR i Rosji (m.in. „zaczystki” – likwidację całych określonych grup). W szerszym wymiarze zachowanie rosyjskich żołnierzy stanowi odzwierciedlenie patologii i demoralizacji społeczeństwa i państwa, a przede wszystkim samej armii (w której rocznie dochodzi do co najmniej kilkuset samobójstw z powodu znęcania się psychicznego i fizycznego).

Zbrodnie rosyjskie utrudniły, być może zgodnie z intencją ich sprawców, perspektywę kompromisowego zakończenia wojny oraz wypracowania międzynarodowego formatu negocjacji. Jednocześnie, wbrew intencjom

sprawców, przyciągnęły uwagę świata i spowodowały zwiększenie międzynarodowej pomocy dla Ukrainy oraz kolejne sankcje wobec Rosji.

Na poziomie środowiska międzynarodowego dowodzą jednak erozji systemu bezpieczeństwa zbiorowego w ramach ONZ. Nastąpiło „przesunięcie granicy”: mowa jest o karaniu (ewentualnym) za popełnione już zbrodnie, a nie o zdolności systemu do zapobiegania konfliktom. Umocniło to pojawiające się od lat zarzuty wobec ONZ, dotyczące jej archaicznego charakteru (zwłaszcza w odniesieniu do struktury Rady Bezpieczeństwa), odzwierciedlającego realia roku 1945, a nie XXI wieku. To, czy Rosja poniesie konsekwencje, i jakie, za zbrodnie popełnione na Ukrainie, będzie w dużej mierze decydować nie tylko o przyszłości ONZ, ale i o kształcie systemu prawa międzynarodowego oraz architekturze bezpieczeństwa.